

ORĘDOWNIK

ROK II

Azara (Misiones, Rep. Argentyna) 16 Listopada 1925

N° 22

Pismo informacyjne kierowane przez domorośłych, „z ludu dla ludu“.

Prenumerata na cały rok 5 \$, dla fundatorów 3 \$. Za granicą 2 dol. rocznie.

Kochani czytelnicy, dziś nasza rocznica!

Dziś rok mija 16 listopada, jak w ósmio letnią rocznicę śmierci śp. Henryka Sienkiewicza, nasza czytelnia „Quo Vadis“ dołożyła wszelkich starań, aby swoje długoletnie zamiary urzeczywistnić, wydając w tym dniu pierwszy numer Orędownika.

Jakie były powody?

Spostrzegliśmy po wszystkich kolonjach, że tyle mężczyzn i niewiast umie czytać, a młodzież która do rządowych szkół uczęszcza i nauczyła się po hiszpańsku, z łatwością wprawiłaby się do polskiego czytania, gdyby miała odpowiednie pisma, według stopnia ich wykształcenia. Rozchodziło się nam bardzo o nasze przyszłe pokolenie, które przez opieszałość rodziców, niedbalstwo i obojętność osób, które rozumieją ocenić naukę i oświatę, zaniedbała mowę swych ojców i nie tylko dobrowolnie się wynaradawia, ale idzie drogą do demoralizacji.

Było więc naszym zamiarem, działalność czytelnia jak najdalej rozszerzyć i każdemu rodakowi i rodaczce mieszkającym w Misiones, dopomóc i dostarczyć pismienno pokarmu.

Nie było to łatwe zadanie

Jedna część czytelników cierpliwsza, chętnie czyta dłuższe, a nawet długie historyczne i powieściowe opowiadania. Ale takich jest niewiele. Więcej jest takich, których bardziej zaciekawiają: informacje, wiadomości i nowinki z obecnej chwili.

Z tej przyczyny, było potrzeba wzbudzić do życia pismo, o charakterze lokalno-informacyjnym. aby, przemie przemówić do czytelników o naszej przeszłości, o potrzebach teraźniejszości i przyszłości; aby to pismo było niejako rzecznikiem i pośrednikiem, pośtańcem i obroń-

cą naszego społeczeństwa w Misiones.

Długo namyślaliśmy się, czy opłaci się dla 500 rodzin z których 2/3 będzie czytać—wydawać pismo? Mniej odważni proponowali, że lepiej wybrać jakie pismo z różnorodnych które wychodzą i te rozpowszechniać. Nato przydałyby się różne pisma jak „Przewodnik Katolicki“ z Poznania lub pisma brazylijskie, lecz czuliśmy, że nasi rodacy tu w Misiones niekoniecznie zechcą wszyscy je czytać. Byliśmy mocno przekonani, że tylko pismo lokalno-informacyjne może pobudzić chęć do czytania i stać się

Elementarzem torującym drogę

Dla innych pism i gazet, które są pisane dla czytelników na wyższym stopniu oświatowym.

Powstały i w Bs. As. polskie gazetki, ale nie miały tu powodzenia.

Pytaliśmy się, gdzie leży przyczyna upadku tych pism?

Według naszego zdania, pisma te nie budziły i nie budzą wielkiego zainteresowania u naszych rodaków zamieszkałych w Misiones, dlatego, że są pisane przez inteligencję w wysokim stylu, a przeto nie przystępne dla prostego ludu. Nierozumiał to co czytał, bo przechodzi pojęcie jego chłopskiego rozumu.

Aby pobudzić do czytania, trzeba było dla większej części naszego ludu w Misiones pisma chłopskiego, pisanego przez domorośłych dla domorośłych, jednym słowem „przez lud dla ludu“; pisenka któreby się zajmowało naszymi sprawami z okolic nam blizkich, aby doniosło wiadomości, które nas i naszą okolicę interesują i interesować muszą.

Tego zdania byliśmy my domorośli, biorąc się do dzieła z przekonaniem, że nas zrozumieją pod chłopską strzechą i jak w

„dawnych” wiekach szlachcic mogli być sądzony tylko przez szlachtę, inteligent przez inteligencję, a chłop od chłopca, tak i my sądzymy, że naszych kolonistów w Misiones, tylko koloniści sędzić mogą, to znaczy że potrafią zastosować się do sposobu myślenia prostaczków. Dla tego w naszym wezwaniu zwracaliśmy się często do rodaków bardziej obcytanych i stojących na wyższym szczeblu oświatowym by postarali się o pisma wyższem stylem pisane, któreby ich zadawały.

Dziś gdy kończymy rok wydawnictwa, widzimy żeśmy się nie zawiedli. Otóż znaleźliśmy wszędzie takie zrozumienie u naszych rodaków, że przechodzi

Wszelkie oczekiwania

Nie jest to tylko czeza chwalba, ale rzeczewistość, która sama za siebie mówi, tj. że tyle czytelników swoją prenumeratę zapłaciło. Dziś czas nie zezwala, ale w jednym z następnych numerów, ogłosimy wszystkich którzy złożyli prenumeratę, aby się dzielić z wami kochani czytelnicy, naszą pociechą.

Niejedni dziwili się zapałowi gdy przeczytali ilu fundatorów przyłączyło się aby to piśmko powstało i powiadali czy to nie był

Słomiany ogień?

Lecz liczba złożonych prenumerat świadczy, że zapał nie ostygł, a dużo jest takich, którzy chętnie chcą prenumeratę zapłacić, czekają tylko na odwiedzenie ich przez agenta jeneralnego.

Rozbudzenie ochoty do czytania świetnie się udało, do czego niezawodnie przyczynił się wielu czytelnikom przez nas posyłany „Przewodnik Katolicki” z Poznania, ślicznie ilustrowane piśmko, które dla fundatorów niejako dodatek do Orędownika dawaliśmy i jest bardzo chętnie czytany, tak że w ostatnim czasie więcej zamówiliśmy. Dla innych posyłałismy „Skarb Rodzinny” czyli „Nasz Misjonarz” i wiele innych piśemek. Nasze zamiary: zachęcić do czytania udały się

Dzięki Wam fundatorom

Żeście tak szczerze podparli. Wam całe społeczeństwo w Misiones zawdzięcza to co się stało. Wy kochani fundatorzy staliście się błogosławieństwem dla naszych osad.

„Prawda! Nie brak takich, którzy nas krytykowali, ale nie dziwić się im, bo ci sami krytykowali redakcję Głosu Polskiego w Buenos Aires, którą przecież inteligentniejsi od nas kierują.

Tym krytykaczom dawaliśmy z początku jakieś uznanie, że może mają i rację, bo jako domorośli, nie mieliśmy dostatecznego zaufania do własnych zdolności, lecz gdy z inteligentnych sfer, a nawet z zagranicy kilkakrotnie otrzymaliśmy zapewnienia że

„Znakomicie redagowany”

Nie troszczyliśmy się więcej o ich sąd. Poza to wieloletni redaktorowie nadsyłają nam swoje najszczerze życzenia, a co gorsza, że nawet redaktor „postępowy” szczerze pochwalił, tylko żałuje, że nie należymy do ich tobozu.

Takie uznanie jest Wam zaszczytnem świadectwem, że podpieracie gazetkę, przez którą wstydzic się nie potrzebujecie, pomimo że jej redaktorowie, tylko chłopskie wychowanie posiadają.

Nie brakło też w niektórych gminach przeciwników, których ideałem było i jest zawzięcie zwalczać Orędownik, ale i takie wybrki trzeba wziąć w rachubę, bo bez nich, nigdzie się nie obejdzie.

Dużo czytelników przemawia za powiększeniem Orędownika, na co z początku nie zgadzaliśmy się i jak przed rokiem oznajmiliśmy: lepiej z małym rozpocząć i jak stosunki zezwolą, powiększyć nie trudno, ale zmniejszyć byłoby bankrutwem. Jeśli nasi kochani czytelnicy, tak dalej będą podierać, to oznajmiamy, że w niedługim czasie, ich życzeniu zadość uczynimy.

Bardzo zadawalniającym objawem jest ten, że tyłu Was kochanych czytelników wyrażają się o Orędowniku, że to

„Nasza gazetka”

Kto to słyszy i obchodzi go los naszego społeczeństwa cieszy go niezmiernie takie wyrażanie się, a nam dodaje otuchy i odwagi dalej iść torem zasad, które obraliśmy.

Z pociechą przeszłości i nadzieją lepszej jeszcze przyszłości, wstępujemy w ten nowy rok dla Orędownika.

O wieści polskim w Buenos Aires

Aby zapoznać Szan. Rodaków w Misio-
nes o przebiegu obrad na zjeździe pol-
skim w Bs. As. w dniu 1-go listopada
br. na który byli zaproszeni delegaci
przez p. Posła Dr. Mazurkiewicza,
ze wszystkich osad polskich w Argenty-
nie, podaję na dziś treściwy opis obrad i
uchwał powyższych.

Na zjazd przybyli delegaci wysłani
przez towarzystwa z Berisso, Lavallol, Bs.
As. i Azary, zaś Apostoles i Korpus mia-
ły swych mianowanych przedstawicieli.
Przybyło również kilku z pierwotnych za-
łożycieli komitetu budowy Domu Polskiego.
Narady rozpoczęły się w oznaczonym dniu
i godzinie pod przewodnictwem p. Posła.

Na pierwszym miejscu obradowano, w
jaki sposób zebrać potrzebne fundusze na
pokrycie budowy Domu Polskiego. Pro-
pozycję, żeby to było za pośrednictwem
akcji, zabezpieczonych prawnie jakie daje
„persona juridica“, wszyscy zgodnie przyjęli.

Wysokość akcji proponowano na 25 \$
na podstawie, że już poprzedni komitet
budowy taką przyjął, lecz drudzy delegaci
zbijali, że jest za wysoka na nasze sto-
sunki i proponowali 15 i 10 pesy. Przez
głosowanie przyjęto po 10 pesy.

W sprawie, czy akcjonisi mają mieć
prawo głosu według ilości posiadanych
akcji czy ograniczoną. Większość głoso-
wała za ograniczeniem, a dokładne okre-
slenie przekazano komisji. Akcje będą
dwójakie: imienne i bezimiennie (anonimne)
Imiennych ma być 80 procent, a bez-
imiennych 20, dlatego żeby komisja wie-
działa kto je posiada i ile możności za-
pobiegają żeby nie przeszły w nieodpo-
wiedne ręce.

Cel mającego powstać domu jest na pier-
wszym miejscu, dać pomieszczenie dla ist-
niejącego towarzystwa polskiego w Bs.
As. oraz jako przytułek dla nowo przy-
bywających emigrantów polskich, gdzie
będą udzielane im rady i wskazówki,
gdzie mogą robotę, lub ziemię na osiedle-
nie znaleźć.

Dla kierowania sprawami personerji,
została utworzona komisja, wybrana przez
delegatów zjazdu. Komisja skłała się z 9
osób zamieszkałych w Bs. As. represen-

tujących 3 Bs.As, 3 Misiones i 3 inne
osady polskie w Argentynie (Berisso, La-
vallol, Rosario itd.) Wybrana komisja
ma dążyć do utworzenia związku to-
warzystw polskich w Argentynie.

Honorowym prezesem wymienionej ko-
misji został obrany p. Poseł Dr. Mazurkie-
wicz.

J. Cz.

Prezydent Alvear odwiedzi Misiones

Dr. Barreyro przed kilku dniami pow-
rócił z Bs. As. Powiada że prezydent
Alvear obiecał mu, na przyszłą zimę od-
wiedzić Misiones.

Będzie to wielkim zaszczytem dla Mi-
siones gościć najwyższego dostojnika kraju.

Jerba-mate do przesadzenia

Już sprzedaje Michał Wysocki po cen-
ie tj. 10 pesy za 1.000. Kto zdąży do
Nowego Roku przesadzić jerbę do „vive-
ra“, to na przyszłą zimę będzie miał
własną do sadzenia na polu.

Nasienie lnu

Michał Wysocki zawiadamia wszystkich
kolonistów w Apostoles i Azarze, że
przeszłego roku sprowadził lepszego gatun-
ku nasienie lnu, który się doskonale udał.

Jeśli koloniści zainteresują się jego u-
prawą, to ofiaruje im swój zbiór sprze-
dać na nasienie i prosi zawczasu zawi-
domić ile i który gospodarz zechce.

Komunikat Poselstwa

Poselstwo komunikuje, iż Konsulat
Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w
Buenos Aires zaczął wydawać w języku
hiszpańskim Biuletyn informacyjny do
tyczący spraw ekonomicznych Polski—
Biuletyn ten wychodzić będzie raz lub
dwa razy miesięcznie i będzie rozsyłany
bezpłatnie prasie, instytucjom handlowym,
przemysłowym, rządowym, ważniejszym
firmom, senatorom, deputowanym itd.
Rozsyłką zajmować się będzie sam Kon-
sulat niezależnie jednak od tego Towar-
zystwa Polskie i osoby z Kolołji polskiej
w Argentynie, które by miały sposobność
rozdania lub rozesłania pewnej ilości e-
gzemplarzy znajomym sobie instytucjom
firmom lub osobistościom, proszone są o
zgłoszenie swej gotowości do Konsulatu.



Wielki skład bławatny, tkanin wszelkiego rodzaju i żywnościowy
(Gran Tienda y Almacén)

„Las tres B B B”

Dom handlowy, najlepiej wyposażony
Sprzedaje zawsze po najniższych cenach

APOSTOLES

Misiones



Jakób Terlecki

Marjan Stasiak

Największy polski sklep na placu „Galileana”
Kolońja Bompland (adresować należy)
CERRO-CORA (Derendinger) Misiones

Zaprasza wszystkich z Magdalenowa
Na kupno najpotrzebniejszych towarów
Lub sprzedarz swoich produktów
Picada San Javier Misiones

Lincoln

Ford

Fordson

Chasis Liviano \$ 1.025
Chasis Camión „ 1.370
Doble Faeton „ 1.375
Voiturette „ 1.325
Tractor Fordson „ 1.595
Con arranque elect. y llantas desmont. más \$ 150

Nie traccie czasu lecz dzis jeszcze kupcie najlepszy i najtanszy
samochód sławnej marki

„**FORD**”

Bez zwłoki proszę udac sie do agencji miejscowej

APOSTOLES

Misiones

Pos ukujemy stelmacha

Któryby zechciał założyć warsztat własny
lub do spółki na warunkach bardzo do-
godnych — O informacje prosimy wrócić
się do „Ferraria Hamerski & Marmilicz.
Guarany—Linha Bom Jardim R. G-do Sul

Chlopca

do pomocy w gospodarstwie
; **Wynagrodzenie dobre!**
poszukuje w wieku 15 do 18 (20) lat
Antoni Terlecki

AZARA

Misiones

PRZEGLĄD

Parafjalny i Społeczny

Podatek parafjalny

Wszystkim naszym osadnikom czyli kolonistom wiadomo jak nasze parafjalne związki powstały. Pierwsi przybysze do Apostoles dobrze pamiętają, jak zbudowali małą lepiankę, mającą służyć za kapliczkę i przez dwa lata nieustannie prosili władze o polskiego księdza.

Powstała kolonia Azara i jeszcze dziś żyje kilka członków pierwszej Róży którzy do budowy kapliczki się wzięli, a gdy w r. 1902 Przew. Ks. Biskup poraz pierwszy tą kolonię odwiedził, osadnicy prosili bardzo usilnie, aby im dał kapłana. Biskup widząc z jakimi trudnościami ksiądz będzie musiał walczyć,—dla braku dochodów na utrzymanie—wymagał aby bynajmniej 60 \$ miesięcznej pensji dla księdza dawali na co się bardzo chętnie osadnicy zgodzili.

Tak powstawały i powstają wszystkie polskie związki parafjalne u nas, w Brazylii, a nawet w Stanach Zjednoczonych. Na początek osiedla się kilka rodzin, a później coraz więcej się osiedla, jak to było w Jadwigowie, Wincentowie, Wojciechowie, Magdalenowie itd. i td.

Pierwszem ich staraniem jest budowa kapliczki, a później szkoły i domów (ludowych) narodowych.

Na budowę i utrzymanie tych domów oraz wynagrodzenie dla odwiedzającego ich kapłana nakładają na siebie pewne stałe daniny, które powszechnie zwane są podatkami parafjalnymi, które jak wspomnieliśmy mają służyć na utrzymanie: Domu Bożego, szkoły, kapłana i nauczyciela.

Nowi przybysze przyłączają się do tych związków aby mogli korzystać z wszelkich praw i przywilejów do jakich parafjanie mają prawo.

W ten lub podobny sposób powstawały wszystkie związki parafjalne na świecie.

Kiedy Kościół po długim przesładowaniu otrzymał wolność stawiania świątyn

i kościołów, obok tych stawiał szkoły parafjalne.

Zapał jaki ogarniał pierwszych chrześcijan i dziś można widzieć we wielu miejscowościach pośród Polaków w Misjonach, jakto np. w Kaźmierzowie lub Magdalenowie, Wincentowie lub Wojciechowie Apostołowie czy też Różańcowie wielu wielkie ofjary przynosi.

Ale nie wszyscy!

Jak w dzisiejszych czasach tak i dawnych nie u wszystkich była jednaka gorliwość o służbę Bożą. Zapał i wiara ostygła tak że wielu zapomniało i zapomina o wspieraniu kościołów i swych dusz-pasterzy, pomimo, że jest to przykazanie, które każdego katolika obowiązuje. Sobór trydencki rozkazał ekskomunikować—wyłączyć—takich którzy ociągają się płaci podatek parafjalny czyli „dziesięcin“ i nie zezwalał dawać rozgrzeszenia, dopóki należytości nie odda.

Katolik, który wyrzekł się Kościoła, zerwał z religią, by płacił podatek parafjalny nie może być zmuszany, ani komitet nie może policjanta dopominającego się zapłaty, gdyż jest to rzecz sumienia.

Trudno jest zrozumieć ich obojętność, gdyż podatek parafjalny nie jest tylko na utrzymanie służby Bożej ale i szkoły.

Nadechodzą wakacje, które wkładają na nas wszystkich i po wszystkich osadach obowiązek urządzenia szkół parafjalnych, w których nasze dzieci uczyły by się religii i czytać po polsku, gdyż rządowa szkoła tego nie uczy i nigdy uczyć nie będzie, jest więc obowiązkiem parafjan starać się o zakładanie prywatnych szkółek.

Nie jest to prywatna sprawa, ale parafjalna i społeczna, za którą komitety parafjalne mają kłopot niemały, bo podatek parafjalny za ledwie

Jedna trzecia część

Stale płaci. I druga płaci, jeśli komi-

tet każdej niedzieli napomina ich. Trzecia część to są ci, którzy się z o wszystkiego szydzą i przyrzekają że dopóki żywi podatku parafjalnego płacić nie będą.

Tymczasem doświadczenie nas poucza, że ci Polacy, którzy należytość parafjalną nie płacą, ani żadnej ofjary na służbę Bożą nie przynoszą, większe pretensje mają niż wszyscy inni. Gdy kto w rodzinie zachoruje to i o pomocy księdza wołają. Jeśli ze chrztem przyjdą to się niecierpliwia, jeśli natychmiast ksiądz nie leci żeby ochrzcić, a jeśli nie zastaną w domu?..... Umrze kto, to domagają się wielkiej porady pogrzebowej, a gdy ksiądz lub komitet stawia warunki, wtedy podnoszą wrzask

Od Switu do Gwiazdy Polarnej

Poco to wszystko? Jeśli do parafji nie należysz i powiadasz że podatku parafjalnego nie zapłacisz, to też nie masz żadnego prawa upominać się o przewileje, do których mają prawo tylko ci, którzy kościół i służbę bożą utrzymują.

Nikt nie idzie do banku, ani do pocztowej kasy oszczędności upominać się o procenta, jeśli tam żadnych pieniędzy nie złożył. Jeżeli więc podatku parafjalnego nie zapłaciłeś to też nie masz żadnego prawa od parafji żadnej usługi się spodziewać.

Mieliśmy sposobność zaglądać do ksiąg parafjalnych i przekonać się, że najgorliwiej płacą podatek parafjalny w Różańcowie, Kazmierzowie, Magdalenowie i innych gminach po części.

Nadchodzą wakacje to jest czas zakładania szkółek parafjalnych, które dla braku funduszów z wielkimi trudnościami walczyć będą musiały. Powinni więc ci którzy dotychczas nie zapłacili podatek złożyć. Pieniądzy nie brak—jak powiedział kolonista Wojciech Świeca—na alkohol, ale niema gdy potrzeba zapłacić podatek parafjalny.

Ruch przeciw bluźnierstwu we Włoszech

We Włoszech rozpoczął się od pewnego czasu silny ruch za odcyszczeniem mowy włoskiej z bluźnierstw, przekleństw i sprośności. W tym celu wydano szereg publikacyj, odezw, ulotek. Obecnie w

Weronie powstaje specjalne archiwum i biblioteka antybluźniercze, mające za zadanie gromadzić materiały do tej sprawy tak włoskie, jak i obce, a w tych dniach rozpoczął swe prace w Rzymie pierwszy kongres narodowy przeciw bluźnierstwom.

Odczytano list przystany przez papieża, w którym się wyraża nadzieję, aby kongres miał najlepsze powodzenie i ażeby odbyły się też podobne zebrania w innych częściach świata.

Zostały odczytane też wyrazy przyłączenia się szefa gabinetu Mussoliniego i Sir Erik Drummonda sekretarza generalnego Ligi Narodów, od wielu członków Watykanu, licznych osób ciała dyplomatycznego i dużo innych listów, w których wiele innych tej podobnych organizacji wyrażają swą lojalność i poparcie moralne kongresowi.

Zastępca sekretarza Matte Gentili i deputowany (poseł) Martire wzięli udział w tej naradzie jako reprezentanci rządu i miasta.

Apostolów

Spieszę się podzielić z rodakami wiadomością o szczęściu jakim nas Opatrzność Boska raczyła obdarzyć.

Oto dnia 25 października, rozpoczęła się u nas św. Misja, oddawna przez wielu oczekiwana. Odprawił ją nasz dawny proboszcz Wielb. ks. Władysław Zakrzewski.

Wskutek jego kazań, kruszyły się serce w pokorze przed Panem niebios, jak lód pod promieniami słońca wiosennego. Wielu korzystało ze sposobności, aby dusze swoje z brudów grzechowych na świętej spowiedzi oczyścić.

Wielb. ks. Zakrzewski dbając gorliwie o chwałę Bożą i zbawienie bliźnich, nie szczędził trudu i poświęcenia. Miewał kazania i słuchał spowiedzi od wczesnego rana do późnej nocy.

W dzień Wszystkich Świętych zakończyła się misja, lecz słowa otuchy, zachęty i pociechy na zawsze pozostaną w pamięci parafjan Apostolskich.

Gdy Wielb. ks. Zakrzewski nas żegnał, aby odjechać znów do swych owieczek w Buenos Aires, to nieomał wszyscy obecni popłakali się, przypomniawszy sobie te czasy, gdy ks. Władysław był w Apo-

les proboszczem, bardzo przez nas kochany, dla swego dobrotliwego serca i gorliwości w niśnięciu pomocy bliźnim, tak duchownej, jak i materialnej. Bo też ks. Wład. wcale nie dbał o swoją wygodę. Będąc między nami, mieszkał w nędznej lepiance słomą pokrytej, zadawalniąc się byle czem; a co więcej to niejednemu dziecko ochrzcił, ślub dał za darmo, a czasem i pieniędzy dał aby w przykrości wspomóc.

Gdy się przydarzyło że ktoś zachorował, to już ks. Wład. musiał tam być z lekarstwem i słowem pociechy.

Dlatego nie bez przyczyzny płakano przy pożegnaniu, bo kto wie czy jeszcze raz zobaczymy naszego ukochanego kapłana.

Uczestnik

Wincentovo

Jakoś Opatrzność Boska pomogła nam dokończyć kapliczkę. Od początku mieliśmy różne trudności. Pomimo że w r. 1918 wzięliśmy się do budowy, dopiero teraz zdaliśmy dokończyć.

Kłótnie i swary które nie miały nie wspólnego z budową kapliczki, przeniosły się do spraw parafjalnych i tyle nam głowy zawracały, że budowa 6 lat się wlekła, a może jeszcze z rok byłoby tak przeszło, gdyby nie ta okoliczność, że przybyło dwóch naszych współziomków z (Galicji jak dawniej zwali) Małopolski majstrów odpowiednich którzy szukali zajęcia.

My koloniści, zajęci robotą wiosenną, nie mogliśmy nawet myśleć o kończeniu budowy, ani pieniędzy nie było, ale mając tak odpowiednich budowniczych, i chcąc im przyjść z pomocą, nasz prezes komitetu wziął się wspólnie z kilku gorliwszymi członkami zbierać datki.

Parafjanie zrozumieli że taka sposobność nie prędko się znów nadarzy, więc każdy czem mógł dopomagał i tak dopieśliśmy celu. Dziś mamy obszerną kapliczkę, pokrytą blachą, która jest ozdobą naszej kolonii i wyrazem naszej pracowitości i ofjarności.

Cieszymy się niezmiernie widząc ukończony dom Boży, a co więcej, że swary tak długo wlecące się ustały.

Oczekujemy teraz odpowiedniej chwili, aby ten nasz domek Boży oddać publicz-

nie służbie Bożej.

Doboszę jeszcze czytelnikom że 22 października stanął na ślubnym kobiercu kawaler Adam Fassa z panną Józefą Humeniuk Nowożeńiec niedawno przybył z Różańcowa (Azary) do naszej parafji zakładając młyn tak bardzo nam potrzebny. Przy ślubie Wielb. Ks. Prob. szczególnie podniósł wzorowe i cnotliwe postępy młodego, którym zyskał ogólne poszanowanie w całej parafji. Młodej parze „Szczęść Boże!” w nowym życiu. *Wincentowiak*

Stanisławów

Od 26 aż do 29 października odwiedził nas Wielb. Proboszcz Ks. Józef.

We wszystkich tych dniach rano, a szczególnie wieczorami zbierała się nieomal cała parafja, aby brać udział w nabożeństwie i obszernych konferencjach.

Następstwem tych konferencyj będzie, że podczas wakacji urządzi się polską szkołę, sprawa która już prawie bez nadziejna była, ale koloniści Wojciech Świeca, Lisowski i pięciu innych energicznie sprawę Szkoły poparli. Zostali mianowani do przeprowadzenia sprawy szkolnej Świeca, Solewski, Lisowski i Krukowski. Temuż komitetowi polecał ks. Proboszcz założenie czytelnicy, którą to radę bardzo życzliwie przyjęto.

W dniu 29 października gdy już Wiel. ks. Pr. miał nas pożegnać, odbył się nieprzewidziany ślub wdowca Bronisława Konopki z Julią Żurakowską. Z tej przyczyny mieliśmy też gości z Magdalenowa.

Parafjanin

Różancovo

Nabożeństwa za dusze zmarłych były bardzo uczęszczane. Parafjanie starali się zyskać jak najwięcej zupełnych odpustów. W dniach poprzedzających dzień zaduszny dużo przystąpiło do spowiedzi i Kom. św. i tak już w piątek około 137. w sobotę 56, w niedzielę 245 a w dzień zaduszny 410 osób.

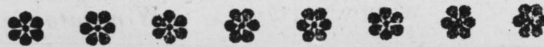
Co się tyczy formy nabożeństwa za zmarłych, to krioie zewnętrznie więcej czynią: (stroją groby w kwiaty, palą świece itd.) zaś nasi powodowani rozsaadkiem wewnętrznie przychodzą duszom zmarłych z pomocą, przez modlitwy i przystępowanie do Sakr. św.



kazimierz Breska

Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie inne produkty kolońjalne — Posiada zawsze wielki wybór różnych towarów.

Kolonja Cerro-Cora Misiones

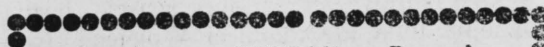


„El Polones”

Michał Zubrzycki

Kupuje i czyszczy ryż w jakiegokolwiek ilości — miewa kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES Misiones F. C. N. E. A.



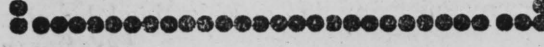
Almacén „FIRPO” Posadas

Jedyny handel polski na tej placówce — Kupuje produkty kolońjalne — Placi ceny najwyższe — Poleca swój dom rodakom.

Piotr Józwiak

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS — Misiones



„La Cooperativa Polonesa”

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych — obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów — Ceny bardzo przystępne.

Zaprasza swych klientów aby przyszli pooglądać towary świeżo sprowadzone

Jan Dłutoski

AZARY

Misiones

Bracia wy z Korpusu
Pozbądźcie się troski,
Gdyż jest między wami
Dobry kupiec Polski.

Najstarszy to skleparz
Dla wygody braci,
Tanio towar sprzeda
Wasze dobrze płaci.

A wiecie kto taki?
Mieszka w pośród wioski,
A jak się nazywa?

JÓZEF KOZŁOWSKI
Misiones
Korpus



LEON DZIKOWSKI

Wielki sklep suc. L'Escara

Kupuje produkty kolońjalne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów.
Cena bardzo przystępna

KOLONJA KORPUS Misiones



Dentysta polski

Dr. B. Skoniecki

Z dyplomem Uniwersytetu

Przyjechał z Polski i pracuje w całym Misiones. — O ile kto ma życzenia to prosi udać się do pracowni

APOSTOLES Misiones

Wiktor Rosciszewski

Kupno i sprzedawca wszelkich towarów.

Dom centralny: Bompland

Sucursales: Loreto, Picada San Javier i Picada Sueca

BOMPLAND Misiones